

Katastrofa ekologiczna w Arktyce Neokolonialna eksploatacja rosyjskich regionów

Jadwiga Rogoża, Iwona Wiśniewska

Pod koniec maja br. doszło do największej znanej katastrofy ekologicznej w rosyjskiej Arktyce. Kontrolowana przez koncern Norylski Nikiel elektrociepłownia w Norylsku w Kraju Krasnojarskim skaziła grunty i wodę ponad 21 tys. ton oleju opałowego. Miesiąc później kombinat dokonał kolejnego zrzutu toksycznych substancji wprost do tundry. Koncern od lat zatrzuwa region, a jego działalność pozostawała dotychczas bezkarna. Pokazuje ona jak w soczewce koszty potęgi surowcowej Rosji oraz – przypominającą praktyki kolonialne – politykę eksploatacji regionów przez Moskwę. Ich zasoby naturalne wykorzystuje się rabunkowo, bez zachowania wymaganych zabezpieczeń, a zdrowie zamieszkałej w nich ludności jest poważnie narażane. Moskwa kumuluje dochody ze sprzedaży pozyskanych surowców, ignorując przy tym interesy mieszkańców – wszelkie istotne sprawy dotyczące regionów uzgadnia się w stolicy, często w sposób zakulisowy, a następnie przekazuje im to, co ustalono. Z kolei koncernom wydobywczym Kreml daje szeroką swobodę działania w regionach (w tym w kwestiach ekologicznych) w zamian za wpływy do budżetu państwa i profity dla Putinowskiej elity. Taka eksploatacja rodzi wśród mieszkańców prowincji poczucie wykorzystania i resentymenty wobec władz federalnych w Moskwie, silne zwłaszcza na Syberii oraz Dalekim Wschodzie i objawiające się okresowo akcjami protestacyjnymi. Tymczasem realna walka z zanieczyszczeniem środowiska wymaga ogromnych i długofalowych nakładów na modernizację. Bariery dla tych inwestycji są jednak zarówno problemy finansowe, jak i cały rosyjski model polityczno-ekonomiczny, a zwłaszcza brak ochrony prawa własności.

Katastrofa w Norylsku wierzchołkiem góry lodowej

Do wycieku w Norylsku doprowadziło rozszczelnienie zbiornika z olejem opałowym, służącym elektrociepłowni jako paliwo zapasowe. Według koncernu Norylski Nikiel (jednego z największych na świecie producentów metali nieżelaznych) przyczyną katastrofy było osiadanie fundamentów

zbiornika spowodowane topnieniem wiecznej zmarzliny, natomiast według mieszkańców oraz ekologów – korozja zbiornika i jego fatalny stan techniczny. Skażenie środowiska spotęgowała opóźniona o co najmniej dwa dni akcja ratunkowa, w rezultacie czego część paliwa dopłynęła najprawdopodobniej do Morza Karskiego. Koncern rozpoczął usuwanie skutków katastrofy, lecz dopiero po interwencji prezydenta Putina akcja



przybrała szeroką skalę. Ze względu na trudne warunki geograficzne i brak szlaków komunikacyjnych usunięcie wszystkich skutków może jednak okazać się niemożliwe. W regionie ogłoszono stan sytuacji nadzwyczajnej, w Norylsku pojawili się przedstawiciele kierownictwa koncernu, a rezydujący na stałe w Moskwie jego współwłaściciel Władimir Potanin raportował o sytuacji w regionie bezpośrednio prezydentowi. Katastrofę zaczął badać Rosprirodnadzor – Federalna Służba Nadzoru nad Zasobami Naturalnymi (jej szefowa przyleciała do Norylska na kontrolę prywatnym samolotem koncernu). Miejscowi aktywiści zarzucali Rosprirodnadzorowi pobłażliwość wobec kombinatu, m.in. brak kontroli stanu wód Morza Karskiego i jego dopływów. Służba przyjęła też na słowo zapewnienia Norylskiego Niklu, że paliwo tam nie dotarło, wbrew informacjom docierającym od rybaków. 6 lipca Rosprirodnadzor ocenił straty środowiskowe spowodowane katastrofą na ok. 2 mld dolarów (a koszty akcji ratunkowej na ok. 150 mln dolarów) – koncern powinien przekazać tę kwotę dobrowolnie do budżetu federalnego. Wysokość kary jest bezprecedensowa jak na Rosję.

” Katastrofa ekologiczna na półwyspie Tajmyr jest efektem wieloletniej rabunkowej eksploatacji rosyjskich regionów zasobnych w surowce.

Katastrofa ekologiczna spowodowana wyciekami paliwa, mimo że wyróżnia się skalą, nie jest niczym wyjątkowym w działalności koncernu Norylski Nikiel. Długotrwałe emitowanie przez kombinat szkodliwych substancji (głównie dwutlenku siarki) do atmosfery powoduje, że Norylsk znajduje się w czołówce rosyjskich miast z najbardziej zanieczyszczonym powietrzem¹. Na Półwyspie Kolskim (przy granicy z Norwegią), gdzie koncern wydobywa nikiel, wysoka emisja dwutlenku siarki od lat

jest wręcz powodem sporu rosyjsko-norweskiego². Ponadto rzeka Dałdykan, zanieczyszczona ostatnio paliwem wskutek awarii zbiornika, co roku zmienia kolor na czerwony w wyniku zrzutu ścieków przemysłowych z kombinatu (w 2016 r., kiedy zrzut był wyjątkowo duży, spółkę ukarano symboliczną grzywną w wysokości 10 tys. dolarów)³. Znamienne jest, że skażenia środowiska nie zaprzestano nawet w trakcie usuwania skutków wycieku paliwa i wobec wzmożonego zainteresowania sprawą moskiewskich służb. Na początku lipca br. dziennikarka opozycyjnej „Nowej Gazety” przy wsparciu lokalnych ekologów odkryła nielegalną przepompownię ścieków przemysłowych ze zbiornika kombinatu prosto do tundry. Koncern wyjaśniał, że był to zrzut awaryjny wymuszony podwyższonym stanem wód. Tłumaczenie to zostało zaakceptowane przez Rosprirodnadzor⁴.

Rabunkowa eksploatacja w zamian za służbę Kremlowi

Regularne zanieczyszczanie środowiska przez Norylski Nikiel stanowi doskonały przykład rabunkowej eksploatacji regionów przez Moskwę i rosyjskie koncerny, przypominającej praktyki kolonialne. Półwysep Tajmyr, na którym leży Norylsk, jest niezwykle zasobny w metale nieżelazne – na Norylski Nikiel przypada 35% światowej produkcji palladu, 25% platyny, 20% niklu, 10% kobaltu itd. Historia tego obszaru stanowi przy tym świadectwo wzmożonej eksploatacji zarówno natury, jak i ludzi. Norylsk, jak wiele podobnych surowcowych miast, powstał jako element Gułagu (sowieckiej sieci łagrów – obozów pracy przymusowej), później przekształcono go w zakład przemysłowy (zbudowany przez więźniów łagru), a następnie przeobraził się w narosłe wokół niego miasto, także wzniesione przez skazańców⁵. Również dziś Syberia i Daleki Wschód są obszarami ra-

¹ Список городов России с наибольшим уровнем загрязнения атмосферного воздуха, Федеральное государственное бюджетное учреждение «Главная геофизическая обсерватория им. А.И. Воейкова», www.voeikovmgo.ru.

² T. Nilsen, *Norway's enviro minister brings dispute on cross-border pollution to Moscow*, The Barents Observer, 30.01.2019, www.thebarentsobserver.com.

³ Завод в Норильске оштрафовали за красную реку, NGS24, 31.10.2016, www.ngs24.ru.

⁴ Е. Костюченко, Ю. Козырев, Ржавчина. Как «Норникель» перерабатывает Таймыр в чистую прибыль, Новая газета, 14.07.2020, www.novayagazeta.ru.

⁵ *Ibidem*.

bunkowej eksploatacji. Wydobywane tam surowce eksportuje się następnie za granicę z wysokim zyskiem, który akumulowany jest w Moskwie i na prywatnych kontaktach wąskiej elity polityczno-biznesowej. Do regionów, mimo ich zasobności w złoża i ponoszenia przez nie kosztów ekologicznych, trafia jedynie niewielka część tych dochodów. Rosyjskie koncerny ograniczają ponadto do niezbędnego minimum inwestycje w ochronę środowiska i w środki produkcji (działalność Norylskiego Niklu w znakomitej większości bazuje na infrastrukturze powstałej jeszcze w czasach Związku Radzieckiego), by osiągnąć jak największy zysk w jak najkrótszym czasie. W dużej mierze wiąże się to z brakiem poszanowania praw własności: nawet najwięksi oligarchowie nie mogą być pewni swojej przyszłości biznesowej w Rosji, pomni losów Jukosu i innych pozbawionych aktywów oligarchów. W przypadku Norylskiego Niklu od lat toczy się spór własnościowy między dwoma największymi jego udziałowcami – Władimirem Potaninem i Olegiem Deripaską, co daje Moskwie dogodny instrument wpływu na każdego z nich. Kreml na pewien czas przejął zresztą nawet kontrolę nad koncernem – jako rozjemca⁶.

Norylski Nikiel nie jest w swoich praktykach odosobniony. W podobny sposób funkcjonuje np. Rusal – jeden z największych na świecie koncernów aluminiowych, kontrolowany przez Deripaskę. Aczyńsk w Kraju Krasnojarskim, gdzie przedsiębiorstwo to wydobywa boksyty, czy Brack w obwodzie irkuckim, gdzie działa kombinat przetwórczy, należą do najbardziej zanieczyszczonych miast w Rosji.

Największym trucicielem pozostaje jednak sektor naftowo-gazowy, który zanieczyszcza środowisko na wszystkich etapach produkcji – zarówno przy wydobyciu (głównym źródłem zanieczyszczeń jest spalanie gazu w pochodniach na złożu), w transporcie (awarie rurociągów), jak i podczas przetwórstwa i wykorzystania paliw przez odbiorców (emisja gazów do atmosfery). Sytuacji

tej nie zmieniły nawet dość znaczne inwestycje realizowane przez sektor w ciągu ostatnich 10 lat, których celem było głównie ograniczenie strat finansowych, jakie Rosja ponosiła w związku ze spalaniem gazu w tzw. pochodniach (kominach służących do pozbycia się jego nadmiaru z obszaru wydobycia). Ministerstwo Zasobów Naturalnych i Środowiska w 2012 r. szacowało straty z tego tytułu na ok. 12 mld dolarów. Mimo wspomnianych inwestycji Rosja nadal spala najwięcej gazu na świecie.

” Kreml daje koncernom surowcowym dużą swobodę działania, w tym wobec środowiska, w zamian za wysokie wpływy do budżetu i profity dla kremlowskiej elity.

Najwięksi truciele środowiska, jak koncerny naftowe, Gazprom czy Norylski Nikiel, otrzymują od państwa swobodę działania z uwagi na ich znaczenie dla budżetu federalnego, a ponadto dają kremlowskiej elicie możliwość bogacenia się dzięki tworzonej przez nie schematom korupcyjnym. Często wykorzystywani są oni również jako instrument polityki zagranicznej Kremla oraz do sponsorowania jego różnego rodzaju projektów – Potanin i Deripaska finansowali m.in. olimpiadę w Soczi w 2014 r. Spółki te biorą też faktyczną odpowiedzialność za stabilność ekonomiczną, polityczną i społeczną „swoich” regionów, które kontrolują niemal całkowicie. Władze lokalne rekrutuje się spośród osób powiązanych z koncernem (merem Norylska był wcześniejszy menedżer Norylskiego Nikla), a większość mieszkańców jest w nim zatrudniona, więc w obawie przed utratą dochodów powstrzymuje się od jego krytyki. Z kolei służby bezpieczeństwa koncernu monitorują aktywność obywateli (śledzą ich wpisy w sieciach społecznościowych) oraz wydają zgodę na wywóz próbek wody i gruntu z miasta. W czasie pandemii COVID-19 firma wyasygnowała ok. 300 mln dolarów na wsparcie dla regionów, w których ma swoje przedsiębiorstwa, co oznaczało dla nich znaczny zastrzyk finansowy. Ten model relacji między Kreml a koncernami jest więc korzystny dla obu stron. Przychody Norylskiego Nikla w 2019 r. wyniosły ponad 13,5 mld dolarów,

⁶ А. Калмыков, *Война в «Норникеле»: Дерипаска выиграл у Потанина первую битву в лондонском суде*, BBC News Русская служба, 27.06.2018, www.bbc.com/russian.

a dywidenda prawie 5 mld dolarów (Potanin jest obecnie najbogatszym oligarchą Rosji), spółka należy też do głównych płatników do budżetu Kraju Krasnojarskiego. Dla mieszkańców regionów pewną rekompensatą za życie w trudnych klimatycznie i ekologicznie warunkach są płace w kombinacie, o 50% wyższe niż średnia w Rosji (choć w ostatnich latach różnica ta maleje, a koszty życia w Norylsku należą do wysokich i są porównywalne z tymi w stolicy).

Przemiany świadomościowe i „nowy protest”

Katastrofa ekologiczna w Norylsku, ujawniona dzięki rosyjskim mediom społecznościowym, wywołała duże emocje w kraju i stała się jednym z głównych tematów diskutowanych w czerwcu w miejscowych, a także zagranicznych mediach. Tak duży rezonans wydaje się wynikać ze stopniowego wzrostu wrażliwości rosyjskiego społeczeństwa na kwestie środowiskowe jako element jakości życia. Problemy z nimi związane coraz częściej stają się przedmiotem uwagi i publicznych dyskusji, a nawet protestów, wywołują też reakcje zagranicznych rządów lub międzynarodowych organizacji ekologicznych⁷. Często dopiero wskutek zainteresowania mediów i społeczeństwa dochodzi do interwencji najwyższych urzędników państwowych, jak w przypadku Norylska, w którego sprawę bezpośrednio zaangażował się prezydent Putin.

Zmiana ta po części wydaje się następstwem przemian świadomościowych w Rosji, wynikających z poprawy stopy życiowej części społeczeństwa (względem lat dziewięćdziesiątych) i z procesów globalizacji ekonomicznej, technologicznej, kulturowej itp. Rosnące aspiracje ludności wykraczają poza zaspokojenie podstawowych potrzeb i obejmują takie sfery jak ekologia, kwestie obyczajowe czy godnościowe. Mają także coraz większy zasięg społeczny, wykraczający poza grupy zurbanizowa-

ne i zamożniejsze. Tematy ekologiczne docierają też do szerokiego kręgu odbiorców, ponieważ podejmują je najpopularniejsi w Rosji blogerzy, youtuberzy i opozycjoniści, a ich programy w Internecie cieszą się dużym zainteresowaniem, bliskim niekiedy oglądalności telewizyjnych programów informacyjnych⁸. Kwestie ekologiczne gromadzą także spore grono demonstrujących. Przez ponad rok w obwodzie moskiewskim toczyły się protesty „śmieciowe”, podczas których mieszkańcy domagali się ograniczenia zanieczyszczenia powietrza i wód gruntowych przez wysypiska, na których eksploatacji bogaciły się firmy powiązane z Kreml. Inicjatywy te przyciągały nie tyle „zawodowych” opozycjonistów czy aktywistów, ile zwykłych mieszkańców, którzy wcześniej wykazywali lojalność wobec władz i stronili od działalności protestacyjnej⁹. Głośna była też akcja przeciwko utworzeniu wysypiska śmieci w Szijesie w obwodzie archangielskim na północy kraju, do którego stolica i inne miasta miały wywozić duże ilości odpadów. Po długotrwałym proteście w tym w oddalonym od Moskwy regionie władze ostatecznie zrezygnowały z wielomilionowej inwestycji. Ten nieoczekiwany sukces zaangażowanych w akcję odbił się dużym echem w całej Rosji.

„ Duży rezonans wokół katastrofy ilustruje przemiany świadomościowe w Rosji i wzrost wrażliwości społeczeństwa na kwestie środowiskowe jako element jakości życia.

Warto podkreślić, że największe protesty w kraju w ostatnich latach – wbrew stereotypom – nie były generowane przez czynniki ekonomiczne czy biedę, lecz przez problemy ekologiczne lub polityczne. Po kilkadziesiąt tysięcy uczestników gromadziły organizowane przez Aleksieja Nawalnego demonstracje wyborcze i antykorupcyjne,

⁷ M.in. akcja aktywistów Greenpeace’u na statku Arctic Sunrise z 2013 r. przeciwko wydobywaniu przez Rosję ropy w Arktyce. Zob. S. Golubok, D. Simons, *Arctic 30 jailed in Russia argue their case in European Court*, Greenpeace, 12.07.2018, www.greenpeace.org/international.

⁸ Zob. m.in. kanały w serwisie YouTube: Jurija Dudia, Iriny Szychman, projektów Redakcja, StalinGulag i in. – publikowane w nich programy i filmy mają od kilkuset tysięcy do 4–6 mln wyświetleń (rekordową popularność osiągnął film Dudia *Kołyma* o represjach stalinowskich – 21 mln odsłon).

⁹ J. Rogoża, *Śmierdząca sprawa. Ekologia, protesty i duże pieniądze na biznesie śmieciowym w Rosji*, „Komentarze OSW”, nr 283, 27.08.2018, www.osw.waw.pl.

podobnie jak trwająca obecnie akcja mieszkańców 600-tysięcznego Chabarowska na Dalekim Wschodzie przeciwko zmianie gubernatora. Liczne i długotrwałe były także wspomniane protesty „śmieciowe”. Pokazuje to stopniową zmianę podejścia części obywateli do spraw, które do niedawna były w Rosji traktowane jako egzotyczne problemy pierwszego świata.

Pokazowa reakcja władz

Odzew medialny i społeczny wymusił na Kremlu bezpośrednie zaangażowanie w walkę z katastrofą ekologiczną w Norylsku prezydenta Putina. Nie mniejsze znaczenie miał również fakt, iż w 2021 r. Rosja przejmie przewodnictwo w Radzie Arktycznej. Z uwagi na rolę Arktyki w polityce Moskwy i jej zapewnienia o priorytetowości ochrony tego ekosystemu pozostawienie bez reakcji jednej z największych katastrof ekologicznych w tym obszarze byłoby jawnym sprzeniewierzeniem się własnym deklaracjom i uderzałoby w pozycję Rosji w Radzie.

Kreml próbuje jednak wyciągnąć z polityki ekologicznej jak największe korzyści dla siebie (niekoniecznie dla środowiska) i wymusza na koncernach zwiększanie nakładów na ekologię, a jednocześnie w niewielkim stopniu stwarza warunki, które sprzyjałyby wdrażaniu efektywnych mechanizmów chroniących przyrodę. Bezprecedensowo wysoka kara nałożona na Norylski Nikiel ma trafić bezpośrednio do budżetu federalnego, a nie, jak stanowi obecne prawo, do kasy regionu (nie ma ponadto pewności, że środki te zostaną przeznaczone na ochronę środowiska). *De facto* zatem budżet centralny przejmie dochody, a region pozostanie sam ze skutkami awarii dla środowiska i ludności.

Koszty polityki ekologicznej ma ponosić przede wszystkim biznes. 14 lipca prezydent podpisał ustawę zobowiązującą od 2021 r. koncerny naftowe do zgromadzenia na swoich kontach rezerw lub ubezpieczenia się przed ewentualnym wyciekami surowca (w celu sfinansowania skutków ewentualnych awarii). Przedsiębiorstwa mają też sfinansować w 80% program ochrony środowiska, który Putin uznał za jeden z priorytetów obecnej kadencji – deklarował przeznaczenie na ten cel

do 2024 r. ok. 60 mld dolarów. Ze względu na kryzys realizacja programu ma być jednak odłożona do 2030 r., a nakłady zredukowane. Co więcej, biznes nie jest skory do inwestowania w tym obszarze. W efekcie perspektywy tego flagowego projektu prezydenta pozostają mgliste.

” Rozwój niezależnych mediów internetowych pomaga demaskować próby tuszowania przez władze katastrof ekologicznych i innych problemów.

Również postawa Rosprirodnadzoru sugeruje, że celem władz jest nie tyle poprawa stanu środowiska, ile porozumienie z biznesem odnośnie do wysokości odszkodowań. Kluczowe rozstrzygnięcia zapadły podczas niepublicznej rozmowy prezydenta z Potaninem – uzgodniono warunki rekompensaty za katastrofę w zamian za swobodę działań kombinatu w regionie. Problemy pozostaną jednak nierozwiązane. Poprawienie kondycji znacznej części infrastruktury rurociąkowej czy zakładów przemysłowych i znaczące ograniczenie przez nie zanieczyszczania środowiska wymagałyby dużych nakładów. Koncerny, nawet w okresie koniunktury, nie miały bodźców do inwestycji w modernizację, co było związane ze strukturalnymi barierami prowadzenia biznesu w Rosji. Realna zmiana podejścia do tych kwestii wymagałaby zatem zmian systemowych, w tym realnej walki z korupcją i zapewnienia ochrony praw własności. Prawdopodobieństwo, że tak się stanie, jest obecnie bliskie zeru.

Koniec monopolu informacyjnego Kremla

Katastrofy ekologiczne w Norylsku obnażyły po raz kolejny systemowe bolączki panującego w Rosji modelu zarządzania, na który składa się przede wszystkim tuszowanie problemów, dopóki to możliwe, a po ich ujawnieniu (często przez podmioty niezależne od Kremla) – tworzenie zasłony dezinformacyjnej, mającej umniejszyć ich skalę i pozorować troskę państwa o ich rozwiązanie. Taka postawa władz coraz częściej wywołuje porównania z piramidą kłamstw zaprezentowaną przez

władze ZSRR w związku z katastrofą w Czarnobylu, mimo nieporównywalnej skali dzisiejszych problemów. Katastrofa w Norylsku ujawnia podobny mechanizm – początkowo, nie tylko ze względów finansowych, lecz także z obawy przed reakcją Moskwy, próbowało ją ukryć kierownictwo samego koncernu. Dopiero gdy film z wyciekami paliwa zyskał popularność w Internecie, nastąpiła oficjalna reakcja decydentów.

Rosja próbuje na poziomie oficjalnym ukrywać również incydenty z użyciem technologii jądrowych (nieudane testy nowej broni na poligonie Nionoksa w 2019 r.), liczbę własnych ofiar w toczonych za granicą konfliktach zbrojnych (dokonywane po kryjomu pochówki żołnierzy), a nawet fakt swojego udziału w agresji na Ukrainę oraz realną skalę pandemii COVID-19. Działaniom władz towarzyszy z reguły aktywność dezinformacyjna rosyjskich trolli internetowych i prezenterów telewizyjnych, kreujących pożądany dla Kremla obraz rzeczywistości.

Skuteczność propagandy jednak maleje, z uwagi zarówno na kumulację zmęczenia społeczeństwa polityką Putina, jak i na coraz szerszą i atrakcyjniejszą ofertę niezależnych mediów, które rozbijają

informacyjny monopol państwa. O wszystkich istotnych w ostatnim czasie problemach, w odniesieniu do których Moskwa dokonywała manipulacji ze statystykami czy próbowała blokować dostęp do faktów w Internecie (jak np. dane na temat śmiertelności na skutek COVID-19), pojawiało się wiele materiałów i dokumentów ujawniających realną skalę problemów i demaskujących zabiegi władz. Rezonans wywołują publikacje niezależnych od Kremla dziennikarzy i aktywistów, jak np. reportaże Jeleny Kostiučenko z „Nowej Gaziety” o Norylsku. Potencjalnym zagrożeniem dla rządzących jest dzisiaj nawet zwykły obywatel dysponujący smartfonem z dostępem do sieci, który przypadkowo znajdzie się w miejscu ważnego wydarzenia, zarejestruje je i upubliczni w Internecie, tak jak miało to miejsce w Norylsku. Rozwój alternatywy informacyjnej i zmęczenie propagandą władz niesie ze sobą zarówno wielomilionowe liczby odsłoniętych programów informacyjnych w sieci, jak i duży wzrost nieufności do rządzących – zaufanie do prezydenta Putina deklaruje obecnie zaledwie 23% badanych, ponad dwukrotnie mniej niż trzy lata temu¹⁰.

¹⁰ W listopadzie 2017 r. zaufanie do Putina deklarowało 59% badanych. Zob. sondaż Centrum Lewady z 30 czerwca 2020 r.